

Gwiazdy



■ Michał Ogórek 2007-06-29, ostatnia aktualizacja 2007-06-25 12:44:28.0

Tekst ten dedykuję tym wszystkim (a sam się do nich zaliczam), którzy w kolorowych pisemkach natrafiają na zdjęcie "Gwiazda..." po którym następuje jakieś nazwisko, odkrywają, że widzą tego człowieka po raz pierwszy w życiu.

Dogłębną analizę zjawiska gwiazd w Polsce wydał ostatnio profesor Wiesław Godzic, nadając jej tytuł "Znani z tego, że są znani". Panie profesorze, jest dużo gorzej! Mamy już gwiazdy znane z tego, że są nieznane.

Plotkarskie pisma dokonują niemal nadludzkich wysiłków, aby mieć czym zapełniać swoje barwne rubryki. Dość ryzykowny pomysł podsuwa zresztą takim gazetom sam profesor Godzic pisząc, że nie dostrzega w Michale Wiśniewskim "żadnego jądra"; obawiam się, że już wkrótce może je tam ujrzeć na zdjęciu.

Nie ulega wątpliwości, że dla każdej gwiazdy to, że jest nieznana jest najgorszą rzeczą, jaka może jej się przytrafić, co potwierdził nawet przykład dyrektora Rydzyka z Radia Maryja, nazywanego przez podejrzanie dużą liczbę osób ojcem. Gwałtowny atak na samego prezydenta Polski i oburzenie (święte) tego środowiska wywołał fakt, że "pan prezydent miał śmiałość publicznie powiedzieć, że ojca Rydzyka widział tylko dwa razy w życiu". Jeśli jednak rzeczywiście widział go dwa razy, a - jak mówi sam zainteresowany - prawda nas wyzwoli, to ile widzeń głowa państwa miała wymienić?

Na usprawiedliwienie trzeba dodać, że Tadeusz Rydzyk występuje przecież w radio. Niepokojące byłoby dopiero, gdyby prezydent go tam zobaczył.

Michał Ogórek

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA
